Nr. 87. OLSZTYN, środa 1 listopada 1893. Rok VIII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Odezwa.

Rodacy! Za pasem są wybory do Izby poselskiej sejmu pruskiego, a liczne zebrania przedwyborcze po powiatach, ze spokojem wszelkim odbyte, daleko liczniejsze, aniżeli to dawniej miało miejsce, dostateczną dają nam rękojmią, że szerokie warstwy naszej ludności, dochodząc do coraz wyraźniejszej samowiedzy, gotowe też każdego czasu z wytrwałością, oględnością i zgodą bronić przysługujących nam wszystkim praw. Że stosunki nasze są ciężkie, a czasy pod niejednym względem krytyczne, nikt temu zaprzeczyć nie zdoła, dla tego tem wyraźniejsza jest potrzeba tak pracy wytrwałej w jednym kierunku, jako i w drugim zespolenia wszystkich sił naszych, abyśmy jednością i miłością silni, ochoczo zabierali się do owej pracy statecznej i spokojnej, która wprawdzie nie olśniewa swym blaskim, jak ogień czczem słomskiem podsycony, ale za to trwałe przynosi owoce. Korzystajmy z każdej sposobności, aby tę naszą, żadnemi przeciwnościami niezłamaną zaradność i pracowitość uwydatnić, a nadarza się ona Wam ponownie, Bracia Rodacy, przy nadchodzących wyborach. Pięć lat temu ostaliśmy się niestety tylko w dwóch okręgach wyborczych, wysełając trzech posłów na sejm Pruski. Nie świetny to po prawdzie rezultat, ale że nie nasza w tem wina, jako raczej systemu wyborczego, dowodem tego ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego. Z resztą spodziewać się należy, że wynik obecnych wyborów będzie dla nas pomyślniejszy. Zależy tu jednak w pierwszym rzędzie od gorliwości wyborców samych. Niżej podpisany komitet ma sobie przeto za obowiązek raz jeszcze wskazać na ważność chwili i dodać słowo zachęty do żywego udziału w walce wyborczej.

Niechaj przeto komitety powiatowe w poszczególnych obwodach wyborczych czuwają przedewszystkim nad tem, aby w dniu właściwym wyborów t. j. 7go listopada, wszyscy wyborcy czyli delegaci, nie zrażając się trudami i kosztami podróży, w miejscowości ku temu wyznaczonej się stawili i zgodnie na naszych głosowali kandydatów.

Kandydatami zaś naszymi są:

1. Na okręg Sztumsko-Kwidzyński:
   Henryk Donimirski z Zajezierza;
   Dr. Feliks Morawski ze Sztumu.
2. Na okręg Grudziądzko-Suski:
   Władysław Różycki z Wlewska;
   Fragstein z Kitnówka.
3. Na okręg Kościersko-Starogardzko-Tczewski:
   Dr. Ludwik Mizerski z Poznania;
   Julian Jaworski z Lipienek.
4. Na okręg Lubawski:
   Leon Czarliński z Zakrzewka.
5. Na okręg Brodnicki:
   Leon Czarliński z Zakrzewka.
6. Na okręg Wąbrzesko-Chełmińsko-Toruński:
   Emil Czarliński z Brąchnówka;
   Ludwik Slaski z Trzebcza.
7. Na okręg Człuchowsko-Chojnicko-Tucholski:
   Władysław Wolszlegier z Szenfeldu;
   Sikorski z Wielkich Chełmów.
8. Na okręg Świecki:
   Frazm Parczewski.
9. Na okręg Kartuzko-Pucko-Wejherowski:
   Ks. kanonik Neubauer z Pelplina.
   Profesor Franciszek Schroeder z Brodnicy.
10. Na okręg Wałecko-Złotowski:
    Ks. proboszcz Kacki z Wałdowa.
11. Na okręg Gdański wiejski:
    Wiktor Kulerski z Copot.
12. Na okręg Olsztyńsko-Reszelski:
    Ks. proboszcz Dr. Wolszlegier z Dąbrówna.

Centralny komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmią.

Erazm Parczewski. Apolinary Działowski. Leon Czarliński. Feliks Ossowski. Ks. dr. Wolszlegier. Andrzej Samulowski.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Z podatku tabaki chce rząd mieć dochód 100 milionów, na tytoń 30 milionów na cygary 70.

— Trzydniowe narady niemieckich ministrów skarbowych w sprawie nowych podatków skończyły się w środę po południu. Obrady te dotyczały czterech nowych projektów, o których się już kilkakrotnie pisało, to jest opodatkowanie wyrobów tabacznych, wina, podrożenia opłaty od stępla państwowego i zamienienia stósunku cesarstwa niemieckiego do poszczególnych państw niemieckich. Wszystkie te państwa płaciły bowiem i płacą na potrzeby cesarstwa czyli wspólne tak zwane składki matrykularne. Stósunek ten ma się o tyle zmienić, że cesarstwo będzie mieć własne dochody. Na wspomniane projekta zgodzili się wszyscy ministrowie, jedynie co do wina zapadła uchwała, aby zbadać dokładniej, czy kontrola w razie przyjęcia podatku na wino może być łagodniejszą, a mimo to zapewnić państwu odpowiedni dochód. Zdaje się, że i na tych powtórnych naradach ministrów nie udało się usunąć zupełnie oporu państw południowo niemieckich.

— Parlament niemiecki ma być zwołany 15 listopada.

— Piszą, że liczba sędziów w Prusiech ma być na przyszły rok znacznie powiększoną i to dla tego, że nie ma jeszcze wszędzie dostatecznéj liczby sędziów.

— W Hanowerze odbywa się proces skandaliczny, który skompromitował wielką liczbę oficerów i członków arystokracyi niemieckiej. Proces wytoczono przeciw bandzie zorganizowanej ludzi, którzy po większych miastach i w miejscowościach kąpielowych urządzali obławy na grających w karty i szukających pożyczek ludzi bogatych i niedoświadczonych. Proces ten rzuca bardzo smutne światło na stosunki niemieckie.

We Francyi zaszedł następny wypadek, świadczący wymownie, że Pan Bóg nie da z siebie szydzić bezkarnie. Tymi dniami umarł jeden z posłów do nowej izby poselskiej, znany bogacz i wróg Kościoła, Dezernete, który przy wyborach zwyciężył dobrego katolika, barona Pierarda. Po wyborze urządził wraz ze swymi popleecznikami w nocy rozpasaną ucztę, któr awnet przeszła w świętokradztwo. Uczestnicy biesiady wpadli na pomysł sprawienia pokonanemu przeciwnikowi pogrzebu; więc trumnę, po pokropieniu wodą święconą, naśladując obrządki katolickie, zaniesiono na kupę gnoju. Po drodze zapukano jeszcze do mieszkania proboszcza, wzywając do uczestniczenia w pogrzebie. W dwóch dniach następnych umarli najpierw ci, którzy nieśli krzyż i wodę święconą. Ksiądz, którego żadał jeden z nich, zastał go już martwym. Najstraszniejszą jednak jest kara tego, który trumnę spuszczał na gnój. Nie może ani stać, ani siedzieć, ani leżeć, tylko klęczeć, w tej samej pozycyi, jaką miał właśnie przy trumnie. W końcu i poseł sam zaniemógł ciężko zaraz po świętokradztwach na wstrząśnienie mózgu, a w parę dni potem umarł w sile wieku, we własnym zamku i pośród swoich milionów, które były jedyną jego zasługą.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Jak przy wyborach do parlamentu, tak i obecnie do sejmu pruskiego agitacya ze strony wszystkich stronnictw jest u nas ogromną. Że teraz i o polskim ludzie pamiętają, dowodzi to, iż w zeszłą niedzielę o jednéj godzinie, to jest o 4-tej po południu były aż dwa zebrania przedwyborcze, u pana Funka i w Koperniku, na których przemawiano też i po polsku. Na sali p. Funka, gdzie przemówił krótko po polsku redaktor naszéj gazety, było przeszło 300 osób. Głównym mówcą był rektor p. Fischer, kandydat na posła do sejmu.

— Należące do fiskusa leśnego łąki pod Bartęgiem zostaną dnia 2 listopada r. b. w leśnictwie Starydwór na dalsze 6 lat wydzierżawione.

— Nauczyciel p. Pietruszyński w Dąbrówce, po 46-letnim urzędowaniu przeszedł w stan spoczynku. Z powodu tego otrzymał od cesarza order domu Hohenzollerów i wiele upominków tak od swych kolegów, jak i od gminy i ks. proboszcza.

* **Wartamberk.** W zeszłą niedzielę założony został tutaj katolicki „Gesellenverein", do którego przystąpiło zaraz 28 pachołków i prawie tyleż majstrów.

* **Fromberk.** Najprzew. ks. Biskup udzielił w zeszłą niedzielę święceń kapłańskich 10-ciu dyakonom. Nazwiska ich są: Jerzy Grunau, Andrzéj Bajenski, Alojzy Borchert, Jan Fischer, Ernest Kunigk, Wojciech Packheiser, Karol i Hugo Skowronski, Józef Woelk i Jan Zint. Kandydat teologii Franciszek Hohmann otrzymał tonzurę i niższe święcenia. Z nowowyświęconych księży ustanowieni zostali: ks. Bader kapelanem w Kłajpedzie, Hugo Skowroński kapelanem w Plauten, Fischer kapelanem w Wolfsdorf i Packheiser kapelanem w Eldytach. — Ks. kapelan Boehm z Nytycha ustanowiony został jako kapelan w Bisztynku, a nowowyświęcony ks. Kunigk ustanowiony został jako kapelan w Nytychu. Ks. kapelan Braun z Lamkowa przeniesiony został jako wikaryusz do Biskupca, a nowowyświęcony ks. Bajeński ustanowiony został jako kapelan w Lamkowie.

* **Sztum.** Żandarm P. wracał konno z patrolki, gdy wtem spłoszył mu się koń, a P. spadł tak na ziemię, że jedna noga została w strzemieniu. Koń wlókł nieszczęśliwego około tysiąc metrów, skutkiem czego tenże tak się potłukł, iż wątpią o jego wyzdrowieniu.

* **Sypniewo** w Pr. Zachodnich. Zeszłego czwartku uderzył syn tamtejszego dziedzica B. jednego z parobków w twarz. Parobka tak to rozgniewało, że pochwycił za widły i na miejscu zabił swego przeciwnika. Mordercę przyaresztowano i uwięziono.

* **W Wtelnie** pod Bydgoszczą zgorzała 25 b. m. o godz. 4-tej rano owczarnia majora pana Hinzego, a w niéj 400 owiec. Ogień podobno podłożono.

* **Berlin.** Powstały tu dwa nowe kościoły katolickie: św. Bonifacego w dzielnicy Schöneberg i św. Pawła na Moabicie. Pierwszy został poświęcony niedawno temu przez proboszcza od św. Jadwigi, drugi został drogą takiegoż samego aktu oddany do użytku publicznego w środę dnia 25 bm. Obydwa domy Boże są obliczone na kilka tysięcy osób i zaradzą na pewien czas przynajmniej gwałtownym potrzebom religijnym tutejszych katolików, których liczba w miarę wzrostu miasta także ustawicznie się podnosi, jużto przez napływ ludności z zewnątrz, jużto przez naturalny przybytek z urodzeń. O urządzeniu polskich kazań w nowo powstałych świątyniach nic atoli nie słychać, a także i w innych tutejszych kościołach jak zaległe pod tym względem głębokie milczenie, tak trwa bez przerwy — z wyjątkiem jedynie kaplicy św. Piusa, gdzie, jak wiadomo, nauki w polskim języku się odbywają. Ale i tam korzystanie z kazań polskich jest obecnie utrudnione z powodu przebudowy kaplicy na kościół. Powstaje tamże obszerniejszy przybytek na starem miejscu w ten sposób, że ponad kaplicą wznosi się nowy gmach. W kaplicy odprawia się nabożeństwo bez względu na podejmowane prace nad nowemi murami i odprawiać się będzie tak długo, dopóki rozpoczęta budowla nie zostanie ukończoną. W tymże nowo budującym się kościele św. Piusa stanie kosztem i staraniem tutejszych ziomków naszych ołtarz pod wezwaniem św. Stanisława. Niestety liberalna rada miasta Berlina na budowę kościoła tego nic dać nie chciała. Składki od ludu wpływają dość słabo.

— W Berlinie toczył się proces przeciwko 26 urzędnikom kolejowym

---

O rolę.

(Ciąg dalszy.)

— A co ja pocznę? — dodała dziewczyna, wybuchając łzami.

Wstrząsnął się cały. Chciał być spokojnym, a ona targała go za serce. Przez chwilę widział tylko dwa strumienia łez, płynące z siwych oczu po smagłéj twarzyczce, mokréj od deszczu.

— I cóż ci ze mnie? — szepnął — ni ja swatów do ciebie przysłać mogę, ni popracować na jednym zagonie, ni pośmiać się i potańczyć. W jednéj wsi my, niby krewniacy nawet — a tak rozdzieleni. Nawet, by słówko powiedzieć, kryć się trzeba, jak złodzieje. Lepiéj już, że mnie wezmą, bo i tak przychodzi mi ochota pójść, gdzie mnie oczy poniosą, choćby na kraj świata.

— Jaśku! — zawołała żałośnie.

I jakby siłą zatrzymać go chciała, zarzuciła mu ręce na szyję, i łkając, twarz ukryła mu na piersi.

On przycisnął ją do siebie, ale słów pocieszenia nie znajdował: wiedzieli oboje, że tego, co leżało między nimi nikt usunąć nie mógł.

Myślał może, iż kiedy on będzie daleko, inny parobczak przyszle do niéj swaty, że co z oczów to i z serca.

Tymczasem szarzało coraz więcéj, okienka połyskały odblaskiem ognisk a dym z kominów snuł się białymi kłębami ponad wioską. Niebawem dało się słyszeć skrzypienie pługa, ciężki chód wołów i postępującego za nimi rólnika.

— O Jezu! — szepnęła dziewczyna, wyrywając się z objęcia Jaśka.

— Ostań z Bogiem, Małgoś! — wyrzekł parobczak. Może moje oczy widzą cię po raz ostatni.

— Nie, nie, jutro tędy wam droga, a potém może wrócisz.

Wstrząsnął głową, nie miał téj nadziei.

— Powiadają, że latoś będzie wojna, to i dobrych losów jakby nie było. Małgoś, ja wiem, że nie wrócę.

— Małgoś! Małgoś! — odezwało się od chaty wołanie.

— Idź już, idź — szepnął — bo cię skrzyczą, ja tu postoję jeszcze.

Chciał może podkraść się pod okienko i choć tu popatrzeć na nią zdaleka.

Odeszła powoli, jakby nie mogła się od niego oderwać. Mrok wieczorny zasłaniał jéj twarz, widać było tylko wysoką postać, odzianą kurtuchem. Przy węgle chaty zatrzymała się, zwróciła do niego, nie zważając na powtarzające się gniewne wołanie.

— Czekać cię będę — zawołała przez łzy — jutro raniusieńko, a potem, potem, dopóki nie powrócisz...

Teraz już pędem pobiegła do chaty, — a tam mleko wykipiało i cała izba pełną była dymu i waru spalenizny, a Olka nad tém nieszczęściem płakała głośno, w dodatku wyszturchana od matki.

— Skaranie boskie z tą dziewuchą — zawołała Sochalina, widząc ją wbiegającą — chodzi kieby kołowata! A czy ci nie przykazałam, pilnuj mleka? Czy to nie wiesz, że go z oka spuścić nie można?

— Mleka? — powtórzyła Małgoś nawpół nieprzytomnie, bo gdzie jéj to teraz było w głowie. (D. c. n.)

(szafnerom) za to, że na torze z Berlina do Szczecina wiodącym dopuszczali się nadużyć z biletami za jazdę. Najwięcej takich „ślepych pasażerów“ jak nazywają tych, którzy za niewłaściwemi biletami jeżdżą, było pomiędzy handlarzami bydła. Byli oni w zmowie z szafnerami, którym dawali łapówki po kilka marek. Szafnerowie ci zarabiali tym sposobem nieraz po 100 mk. dziennie. O tych wszystkich sprawkach dowiedziała się władza. Tajny komisarz Zillmann z Berlina postanowił wykryć te oszustwa szafnerów, ale chodziło mu przytem o pochwycenie na gorącym uczynku podróżnych. Przebrał się w ubiór handlarza, a do pomocy wziął sobie niby rzeźniczka i dając szafnerom po 3 mk. łapówki, jeździł przez lato do Szczecina z bydłem; nieraz siedział we wagonie z kilku lub kilkunastu handlarzami, z których żaden za podróż nie zapłacił. Niekiedy ów tajny komisarz tylko za kufelek piwa odbywał podróż. W ten sposób przejechał z Berlina do Szczecina i napowrót 40 razy i zebrał wszelkie tego oszustwa dotyczące szczegóły. Szafnerów uwięziono, a innym wytoczono procesy lub aresztowano stósownie do wielkości przewinienia.

Wrocław. Fabrykanta instrumentów A. Reinsch skazał sąd na 6 miesięcy więzienia za bluźnierstwo. Przed kilku tygodniami śpiewał w pewnej oberży przez siebie utworzoną piosnkę, w której drwił z nabożeństwa, odbywającego się w kościele św. Mikołaja.

ROZMAITOSCI.

Jak w Ameryce pracują w roli maszynami, pokazuje wystawa w Chicago. Rólnik europejski dużo już ma maszyn do posługi, ale amerykańskiego rólnika w tem użyciu jeszcze nie zdołał przesadzić. Między innemi jest tam przyrząd, który przetrząsa siano na łące. Gdy się go ustawi na siano suche, trzęsie je, zabiera na obok jadący wóz, na któym ustawiona maszyna siano to chwyta w jednéj chwili, prasuje i wyrzuca z wozu w postaci sprasowanych kostek, które zaraz potem układane bywają jakby torf w kończate stóżki; tak sprasowanego siana łatwa potem wywózka, choćby w jak najdalsze okolice.

Skarb w Meksyku. Amerykańskie dzienniki podają wiadomość o znalezieniu skarbu historycznego znaczenia w Meksyku. Przypadkiem odkryto stare dokumenta, według których w Meksyku przy ulicy Perjucta w domu pod 1. 6 znajdują się zakopane kosztowności i złoto wartości 2 milionów dolarów. Dokumenta opatrzone były pieczęcią urzędową i podawały, że skarb ten został na rozkaz cesarza Maksymiliana zakopany. Przedsięwzięto roboty celem sprawdzenia téj ważnéj wiadomości i rzeczywiście w głębokości stosunkowo niewielkiéj natrafiono na beczkę, napełnioną złotym piaskiem i wiele naczyń srebrnych. Dalszym poszukiwaniom przeszkodziła woda, która wytrysła i zalała wykop, — nie można jednak wątpić, że natrafiono na miejsce właściwe. Niewyjaśnionem jest jedynie, czy było to prywatną własnością cesarza Maksymiliana, czy też majątkiem państwa, ktory ukryto przed przeciwnikami politycznemi cesarza. —

Gwoli reklamie. Czego już gwoli reklamie nie robił mister Steve Brodie, właściciel piwiarni w Nowym Jorku. Aby zwrócić uwagę na swoją osobę, a więc i na swoją piwiarnię, Brodie przed rokiem skoczył do wody z wysokiego mostu w Brooklinie. Reklamy starczyło na czas jakiś, gdy jednak zapominać zaczęto o piwiarni, w czasie ubiegłej, bardzo mroźnéj zimy, rozdał ubogim 10,000 bochenków chleba, tyleż kiełbasek i 20,000 filiżanek kawy. I znów przez czas pewien mówiono o Steve Brodie i o jego piwiarni. Obecnie znów niewyczerpany w pomysłach reklamowych na nowy wziął się sposób. Oto zakupił 2000 parasoli i w czasie deszczu wypożycza je bezpłatnie dziewczętom z fabryk, powracającym w dni deszczyste do domu. Piwiarnia istnieje w dzielnicy fabrycznéj, w czasie więc deszczu Steve Brodie staje przed drzwiami swojego zakładu i z miłym uśmiechem ofiaruje parasol każdéj dziewczynie, która go żąda. Podobno reklamy opłacają się szynkarzowi sowicie. —

Słynny rzezimieszek niemiecki. kancelista Adolf Krüger, zamknięty od roku 1891-go w domu obłąkanych w Herberge, nagle umknął z zakładu, tak, iż uzasadniona jest obawa, że rychło znowu da znak życia przez włamywanie się do mieszkań i grabieże. Z dawniejszych czynów jego „heroicznych“ wymieniamy, że Krüger z zakładu obłąkanych w Daldorfie po raz ostatni umknąwszy w r. 1887, następnéj nocy włamał się do samego zakładu i wyzwolił z niego również tam umieszczoną swoją kochankę. Dalej, że w Frankfurcie nad Menem skradł pewnemu bankierowi papierów wartościowych na 20,000 marek, których części pozbył się pod fałszywem nazwiskiem we Wrocławiu. Celem zatarcia śladów swoich, doniósł z Rotterdamu prezydyum policyi tutejszéj, że zaciągnął się do armii kolonialnéj w Indyach, że zatem oszczędzi sobie prezydyum dalszych zabiegów. Zdradził się jednak późniéj, próbując spieniężyć część pozostałą skradzionych papierów w Kolonii. Przytrzymany przez policyę w Frankfurcie skazany został na osiem lat więzienia, pomimo, iż wszelkimi sposobami starał się przekonać sąd, że jest waryatem. Miał i proces w Magdeburgu o grabież gdzie grał w toku posiedzenia istną komedyę: przez dwie godziny stał na jednej nodze i wykrzykiwał: „Litości, litości.“ Skazano go na 4 lata więzienia dodatkowo, które miał odsiedzieć w więzieniu kasselskim. Tutaj podłożył ogień pod więzienie i umknął. Zamknięty w więzieniu ponownie udawał obłąkanie, że znowu dostał się do domu waryatów w roku 1891 skąd teraz znowu uciekł w ubraniu stróża więziennego. Rzadki ten ptaszek liczy lat 30, jest bardzo przystojny, ma imponującą postawę.

Zdobycze morza. Ocean rzadko oddaje, co raz pochłonął, ale niekiedy zwraca ludziom swoje łupy. Norwegski okręt „Elsa Andersen“, który przed kilku tygodniami zawinął do portu Galveston w Texas, przyholował za sobą kadłub statku, niepojętym sposobem wyrzucony przez morze na powierzchnią wody. Statek ten co najmniej przez lat 50 leżał na dnie morza. W dniu 17 marca br. silna burza zaczęła miotać „Elsą Andersen“ na pełnym Oceanie. Wichura nader silna trzymała przez noc całą osadę w niepokoju, aż gdy zawitał ranek, ujrzano niedopodal kadłub statku, pływający na wód powierzchni. Majtkowie norwegscy popłynęli na szalupie ku kadłubowi i tu przekonali się, iż mają do czynienia ze szczątkami brygu angielskiego, który zatonął, a obecnie przez Ocean na powierzchnią wyrzucony został. Maszty, a nawet pokład drewiany zgniły zupełnie, ale sam kadłub wyrobiony z drewna dębowego, ostał się przed niszczącym żywiołem. Cały statek pokryty był muszlami, porosty zaś morskie szczelnie wypełniły otwór w dnie, który prawdopodobnie był powodem zatonięcia statku. W kajucie zajmowanéj zwykle przez kapitana, znaleziono kilka skrzynek żelaznych. Odbito je, nie można jednak było dowodzieć się niczego z papierów, gdyż woda przedostająca się do skrzynek przez szpary, zrobiła z dokumentów rodzaj masy papierowéj. Znaleziono tylko worek skórzany, a w nim pewną ilość złotych gwinei z roku 1803, przedstawiających obecnie wartość 5000 dolarów. Po wypompowaniu wody z kadłuba statku, znaleziono na dnie trzy szkielety: dwa męskie, jeden kobiecy. Jeden z szkieletów męskich miał okręcony około pasa sznur szczerozłoty, z wiszącym na nim krucyfiksem srebrnym. —

Sprzedaż drzewa.

We czwartek, dnia 9 listopada rano o 9 w Jonkowie drzewo na opał z obwodów Szombark, Stenkiny i Sztembark.

Żelazo warztabach, osie, buchzy, węgle kowalskie,

wszystkie gatunki

lemieszy, kowadła, miechy kowalskie, świdry

poleca po znanych tanich cenach

J. Mondry,

skład żelaza.

Prosta ulica 10. **S. Fischer, Olsztyn,** Prosta ulica 10.

pozwala sobie Szanownéj tutejszéj jak i zamiejscowéj Publiczności na nadchodzącą porę jesienną i zimową swój jak najbogaciéj zaopatrzony

skład

butów i trzewików

jak najuprzejmiéj polecić.

Mam zapasy tak trzewików jak i butów bez i z ciepłym podszyciem dla mężczyzn, kobiet i dzieci, jako i prawdziwie rosyjskie i niemieckie kolosze w wszystkich możliwych tylko gatunkach i po różnych cenach.

Wszystek towar, tak buty jak i trzewiki, są z najlepszéj skóry, robione przez tutejszych mistrzów szewskich akuratnie i dobrze, tak, że co do trwałości nic nie pozostawiają do życzenia.

Ceny są umiarkowane i tanie, tak, że każdy kupujący zostanie zadowolony.

Z wysokim szacunkiem

S. Fischer,

Prosta ulica 10. Prosta ulica 10.

Obstalunki podług miary, jako i reperacye wykonują się rzetelnie i w krótkim czasie.

Mój skład skór prowadzę jak dotąd i nadal i jest tenże we wszystkie gatunki skór, cholew, artykułów dla szewców i t. d. zawsze dobrze zaopatrzony.

Szanownéj Publiczności Olsztyna i okolicy podaję do wiadomości, że panu

J. MONDRY, Olsztyn

jak dotąd tak i nadal zleciłem

wyłączną sprzedaż

mych naboi, marka Orła, jako i ładunki i wszystkie gatunki prochu po cenach oryginalnych.

Z wysokim szacunkiem

W. Güttler.

Reichenstein na Slązku.

Bekannte Glückskollekte

A. Gerloff, Nauen bei Berlin.

Geduld und Beharrlichkeit führen zum Ziel!

Für nur 1 Mark kann man obige Bezeichnung erproben.

Gr. Pomm. Geld- und Silberlotterie schon 11.—13. November. Gesamtw. 63,000 Mark. 3477 Gew. 1 Originallos nur 1 Mark.

Gr. Geldlotterie schon 9./11. November und 14./16. Dezember.

1 Original-Vollos 6.50 Mark. ½ Ant. 3,50, ¼ 2, ⅛ 1 Mark (alle für 2 Ziehungen gültig). Gesamtgew. 204000 Mark. 11420 Geldgew. Hauptgew. 50000, 20000 Mark. ¼ Originallos der Ziehung vom 10./11. November 4,20 Mark.

Gr. Geldlotterie schon 15. November.

Gesamtgew. 133000 Mark. 20000 Geldgew. Hauptgew. 40000, 8000, 3000 Mark. 1 Originallos nur 2 Mark, ½ Ant. 1.10 Mark ¼ 60 Pfg.

Gr. Geldlotterie schon 21. November.

Gesamtgew. 55000 Mark. Hauptgew. 25000, 10000 Mark u. s. w. 1 Originallos nur 2 Mark für 2 Ziehungen gültig. ½ Ant. 1 Mark.

1 Mark-Lose und Ant. je 11 Stück für 10 Mark, auch gemischt.

Porto 10 Pfg., jede Liste 20 Pfg. — Bei Bestellung diese Zeitung nennen. Auf No. 41166 fiel kürzlich der grösste Hauptgewinn von 50.000 Mark i meine bekannte Glückskollekte.

Obicia do drzwi i okien

pojedyńczo hurtownie

żelazne piece,

gotowalnie, drzwiczki do pieców, piekarniki, kamienie szamotowe, glinę ogniotą, cement, papę na dachy, smołę, wagi decymalne, gwoździe drutowe itd.

poleca po znanych tanich cenach

J. MONDRY,

skład żelaza.

Narok 1894:

Kalendarz Maryański 60 fen.
„ Poznański 50 fen.
„ Katolik 50 „
„ Toruński, 40 „
„ Chełmiński 30 „

ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

Książki

w oprawach zwyczajnych pięknych, od 30 fen. począwszy do 10 marek,

są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“.

KALENDARZ

Maryański

i rozmaite inne kalendarze po zwykłych cenach poleca

A. Samulowski

w Gietrzwałdzie.

Moją

posiadłość w Przykopie,

44 mórg, torf, łąki i rola, chcę zaraz w całości lub podzieloną sprzedać.

Jan Spiża

w Przykopie.

Redaktor odpowiedzialny i nakładaca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie